Nr. 72. Kraków, dnia 30 Marca — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	29	14	[illegible]	[illegible]
W miejscu	20	10	[illegible]	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bujera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz po 10 ct. za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 rubryki dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość przyjmuje się naprzód przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczko; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu . . . . **5** złr. **90** c.
w państwie austryackiem . . . **6** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **7** złr. — c.

miesięcznie zaś:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . . **2** złr. **10** c.
w państwie austryackiem . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Kraków, 29 marca.

Ostatnie doniesienia o rozruchach robotniczych w Belgii są w najwyższym stopniu niepokojące. Rozruchy te przybrały rozmiary, jakich nie miał jeszcze żaden z epizodów anarchizmu w ostatnich latach. Świątkujący robotnicy fabrycznego okręgu Charleroi całemi tłumami przeciągają okolice, niszcząc mienie znienawidzonych kapitalistów. W roznamiętnionych tłumach budzą się najdziksze instynkta rabunku i zniszczenia. Kilkanaście pałaców i will, fabryk, hut szklanych stoi w płomieniach — kantory i magazyny zrabowane i spustoszone — komunikacye telegraficzne i telefoniczne poprzerywane. W Charleroi, Roux, Marcinelle — krew już płynęła, są polegli i ranni, toczyła się bowiem formalna a nie zawsze dla władzy zwycięska walka między wojskiem i gwardyą narodową z jednej a zastępami robotników z drugiej strony.

Czy to rewolucya — w pełnem a zwykłem tego słowa znaczeniu? Jak dotąd — nie. Sprawcy rozruchów nie wywiesili żadnego politycznego programu, nie jest to partya, która chwyciła się gwałtownych środków, aby zwyciężyć, objąć rządy i sprawy narodu swego poprowadzić, jak się jej wydaje najlepiej; to tylko tłum po części obałamucony, po części... głodny a więc zrozpaczony, po części z pewnością zasilony różnego rodzaju wyrzutkami, pojawiającymi się wszędzie, gdzie niepokój — tłum, który się upaja zniszczeniem, a może i wierzy, że wystarcza usunąć naokoło siebie ruiny, aby na gruzach nowe a lepsze wykwitło życie. To jedno z tych zboczeń umysłu i woli, z tych chorób umysłowych i moralnych, jakich coraz więcej ostatnimi czasy. W jednej stronie naszej części świata zboczony umysł potentatów wysila się na środki zniszczenia całego narodu; w innej zboczony umysł całej społecznej warstwy porywa się na zniszczenie cudzego mienia. Tu i tam zbrodniczy zamach na owoce cywilizacyi. Tu i tam — choroba.

Czy rozruchy belgijskie są w jakim związku z wielką a niezałatwioną jeszcze zmową w Decazeville we Francyi, czy są one częścią jakiegoś większego międzynarodowego planu anarchistów, którego początkiem byłyby w takim razie niedawne rozruchy londyńskie — tego w tej chwili wiedzieć jeszcze nie można. Ale nie jest wcale wykluczonem przypuszczenie, że jeżeli rozruchy te nie zostaną rychło uśmierzone, mogą się ich skutki także i na polu międzynarodowej polityki objawić. Donoszą już z Brukseli, że tamtejsi reprezentanci mocarstw zagranicznych otrzymali polecenie składania swym rządom szczegółowych raportów o przebiegu ruchu, z czego wnoszą, iż pomiędzy gabinetami rozpocznie się w tej sprawie jakaś korespondencya i jakieś porozumienie. Co więcej, donoszą, że ks. Bismark już wysłał do rządu belgijskiego zaproszenie do wspólnego przeciw anarchistom postępowania.

Jeżeli to prawda, to dziwnego znaczenia nabrałyby słowa Bismarka, wypowiedziane świeżo w parlamencie niemieckim w obronie monopolu wódczanego. Łącząc tę sprawę — jak wszystko, czego wobec ciał reprezentacyjnych broni — z kwestyą potęgi i bezpieczeństwa Niemiec, wzywał parlament, aby wzmacniał cesarstwo niemieckie. Wszak pierwsza rewolucya francuska zdmuchnęła tysiącletnie cesarstwo niemieckie; a któż dziś zaręczy, że gdy znowu przyjdzie do wojny z Francyą, obok sztandarów francuskiej armii nie będą powiewać sztandary socyalizmu? Wprawdzie dzisiaj — dodał — nie przewiduję jeszcze bezpośredniego niebezpieczeństwa dla pokoju, ale i w r. 1870 nie przewidywałem wojny!

Czy to były tylko frazesy, mające wpłynąć na postanowienie parlamentu, czy wyraz rzeczywistego zaniepokojenia i przewidywania rychłych już ważnych wypadków — przyszłość dopiero okaże. Ale przewidywania te łatwo ziścićby się mogły, gdyby Niemcy w jakikolwiek sposób wmieszały się same i bezpośrednio do spraw Belgii, korzystając z anarchistycznych rozruchów. Rzecz bowiem naturalna, że na żadną taką interwencyę Francya zezwolićby nie mogła, upatrując w niej wielkie dla siebie niebezpieczeństwo — a i dla Anglii byłoby bardzo nie na rękę rozszerzanie sfery potęgi niemieckiej na zachód, gdzie się może Niemcom uśmiechać przyszły zabór Holandyi, któryby dopiero z Niemiec mógł uczynić prawdziwą potęgę morską. Taki zamiar interwencyi zatem mógłby sprowadzić najcięższe zawikłania międzynarodowe.

Miejmy jednak nadzieję, że się to nie stanie, i że rząd belgijski zdoła zapanować nad ruchem anarchicznym, ażeby się potem corychlej zająć pokojową pracą nad takiemi reformami w duchu społecznej sprawiedliwości, któreby zapobiegły podobnym w przyszłości wypadkom.

Mowa ministra Dunajewskiego

w ogólnej rozprawie budżetowej d. 23 marca 1886.

(Według stenogramu).

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli jednak ten sam deputowany twierdzi, że z powodu niskich kursów lepiejby było wydawać dzisiaj renty, aniżeli uszczuplać zapasy, to nie mogę się z nim zgodzić. Mojem zdaniem należy ile możności unikać powiększania długów, a zwłaszcza wieczystego długu, tak zwanej renty. Jeżeli zaś to jest niemożebnem, to staram się przynajmniej opóźnić emissyę. Zyski, które państwo może osiągnąć przez opóźnienie emisyi, dadzą się najdokładniej obliczyć. Obliczam procenta, których nie płacimy, i wiem ileśmy oszczędzili. A gdybyście, panowie, obliczyli te procenta za czas od r. 1881, otrzymalibyście bardzo znaczną kwotę. To jednak co mogę stracić przez opóźnienie emisyi, jest dla mnie ilością nieznaną. Dla objaśnienia dam panom przykład. W pierwszym roku mego urzędowania zapytałem pewnego znakomitego w swym zawodzie urzędnika, który dziś już nie żyje, a wówczas kierował departamentem budżetowem w ministeryum skarbu: „Czy sądzisz pan, że powinniśmy już teraz wypuścić rentę, czy też mamy jeszcze poczekać". „Ba! — odrzekł zapytany — gdybym wiedział, kiedy jest najlepiej sprzedawać rentę, nie byłbym dziś radcą w ministeryum skarbu". Na to nie można się spuszczać. Należy wybierać to, co jest pewniejszem.

Dla ocenienia administracyi skarbu muszę zwrócić uwagę panów jeszcze na jedną cyfrę. Powiedziałem już, że budżet nie zależy w zupełności ani od każdorazowego rządu, ani od większości parlamentu, gdyż wywierają nań wpływ także pewne stosunki, których opanować nie można. Powtarzam to raz jeszcze, chcę bowiem zestawić dla porównania niektóre cyfry, odnoszące się do lat poprzednich. Budżetu nie można oceniać jedynie według niedoboru wykazanego w preliminarzu. Daleko stosowniej będzie oceniać go według zamknięcia rachunków. Jakże się tu zatem rzecz przedstawia? Według zamknięć rachunków wynosił niedobór w r. 1874 przeszło dwadzieścia milionów, w roku 1875 tylko siedm milionów, w roku 1876 pięćdziesiąt milionów, w roku 1877 czterdzieści milionów, w roku 1878, wydatki na wojnę — 94 milionów, w roku 1879 60 milionów, a suma rzeczywistych niedoborów w tym okresie wynosi 272 milionów.

Nie mówię tego, ażeby krytykować; stosunki były wówczas niekorzystne. Lecz wysnuwam z tego wniosek, że stan skarbu — bez przyczynienia się, bez zasługi z mej strony — znacznie się od tego czasu poprawił. — Rzeczywisty niedobór wynosił w roku 1880 9 milionów, 1881 37 milionów, w 1882 21 mil., w roku 1883 25 milionów, w roku 1884 32 miliony, w roku 1885 15 milionów, czyli razem 142 milionów. Tam wypada w przecięciu 45 milionów na rok, tu zaś 23 miliony. Gdybyśmy zaś wzięli deficyt administracyjny, przekonalibyśmy się, żeśmy w latach ostatnich nie mieli właściwie niedoboru. Przyczyniły się do tego rozmaite dochody: cła, począwszy od roku 1882, kwoty wypłacone przez kolej Północną — rozumie się to samo przez się — gdyż cudem gospodarować nie można.

Nietylko w wielu mowach wypowiedzianych w wysokiej Izbie, lecz także w dziennikarstwie, w obradach ciał autonomicznych można było zauważyć skargi na smutne położenie ekonomiczne. Ma ono być tak smutnem, iż już to samo obala niejako cały preliminarz rządowy. Otóż nieźleby było powiedzieć raz jasno, czego się właściwie pragnie. Jeżeli ktoś chce usunąć złe, które w istocie istnieje, to powinien je zbadać i wystąpić z praktycznemi wnioskami. Byłoby jednak bardzo smutnem, gdyby tu chodziło tylko o przedstawienie tych stosunków w jeszcze gorszem świetle i o ubranie ich w fantastyczne dodatki, przez co musi ostatecznie osłabnąć siła ludności, na której się całe nasze gospodarstwo opiera. Niemiłe czeka mię zadanie, gdyż muszę na te zarzuty odpowiedzieć kilkoma uwagami. — Przypomnę panom wypadek, który zaszedł na jednej z poprzednich sesyj Rady państwa. Użalano się wówczas, i nie zupełnie bez słuszności, na wiele smutnych objawów pod względem ekonomicznym. Mąż, który wtenczas przemawiał z tego miejsca, jako minister skarbu, zwrócił także uwagę na przesadne narzekania i w chwili zapomnienia wyrwały mu się te nieszczęsne słowa: „Przecież się to jakoś polepszy". Jakaż powódź ironii, szyderstwa i złośliwości wylała się na niego z powodu tych tak naturalnych słów! — i to nie z naszej strony, nie ze strony opozycyi, lecz przeciwnie ze strony tej większości, która go popierała. Chciałbym więc uniknąć tego samego wyrażenia, ale co do narzekań na położenie ekonomiczne muszę raz wypowiedzieć Wysokiej Izbie moje zdanie, bez względu na to, czy jest ono słusznem, czy nie.

Epoka nasza wyróżnia się pewnym chorobliwym rysem. W wielu państwach europejskich dają się słyszeć przy każdem niepowodzeniu, przy każdej klęsce głosy, żądające pomocy od państwa. Jest to następstwem tej teoryi, którą potępia nietylko historya i polityka, lecz także i kościół, teoryi omnipotencyi państwa. (*Brawo, brawo! na prawicy*). Cóż znaczą te słowa: „Niechaj państwo przyjdzie nam z pomocą?" Powiadają, że wszystkie stosunki ekonomiczne ulegają przesileniu, to znaczy, że wszyscy cierpimy; — potem jednak dodają: niechaj więc państwo pomaga! A cóż to jest państwo? Znowu my wszyscy. (*Wesołość*). Proszę rozwiązać ten dylemat. (*Brawo! po prawicy*).

Zdaje mi się, że można wymagać od państwa, od ciał ustawodawczych, od rządu, ażeby w zakresie swej działalności i w zakresie środków, któremi rozporządzają, starały się zapobiegać niedostatkom. Najwięcej zależy tu od opatrzności i od naszej pracy i oszczędności. Chciałbym jednak rzucić na czarny obraz naszych ekonomicznych stosunków przynajmniej jeden jasny promień i dlatego proszę Wysoką Izbę, ażeby zechciała wysłuchać jeszcze niektórych dat.

Wiadomo Wysokiej Izbie, że konsumcya tytoniu wzrasta z każdym rokiem. W r. 1885 sprzedano o 30 milionów sztuk cygar i 60 milionów papierosów więcej niż w roku 1884. Zapytacie panowie, jakie to cygara. Otóż nadwyżka odnosi się przeważnie do nieco droższych gatunków. Od r. 1881 do 1882 zwiększyła się sprzedaż cygar Kuba o 16 milionów złr., od 1884 r. do 1885 o 21 milionów złr. Zdaje mi się, że ze wzrostu konsumcyi — co do mnie cieszę się, że rzecz tak się przedstawia — nie można przecież wnioskować o powszechnym niedostatku.

Proszę panów, byście zechcieli zwrócić uwagę na to, że dochody z podatku konsumcyjnego od wina i mięsa wzrosły także; a jeżeli przy innej sposobności powiedziano na podstawie dat statystycznych, że ilość dostawionych do Wiednia sztuk bydła zmniejszyła się, to autor tego statystycznego zestawienia pomylił się o tyle, że obliczył tylko ilość sztuk, ale nie wagę bydła. Ze względu na wagę dowóz się zwiększył. (*Brawo po prawicy*). Wspominano o zmniejszeniu się dochodów z podatku od piwa. To prawda, ale ubytek ten wynosi tylko 1 prct. Przy tem należało także uwzględnić wzrastający wywóz piwa, który pociąga za sobą większe restytucye podatków.

Nikt nie zaprzeczy, że konsumcya nafty stale się powiększa. Nie mogę przytoczyć cyfr z roku 1885, gdyż nie mam dat z drugiej połowy monarchii. Zmniejszył się wprawdzie dochód z dowozu rafinowanej nafty, na którą nałożono cło w wysokości 10 złr., i ztąd pochodzi zmniejszenie się dochodu z cła; ale za to wzrósł znacznie dochód z dowozu surowca, a dochód z podatku konsumcyjnego zwiększa się z każdym rokiem. W tej połowie monarchii wynosił on w r. 1883 1 200.000 złr., w 1884: 1,500.000 złr., w roku 1885: 1,867.000 złr. Ceny nie poszły w górę, a jednak utrzymywano tu, że wpływa to niekorzystnie na zarobek. Co do płac za robotę, nie mam dokładnych dat pod ręką; być może, że są one dziś niższe — nie chcę się o to sprzeczać, ale muszę wystąpić przeciw zasadzie, na której oparto to twierdzenie. Jeżeli nafta jest dla niektórych robotników niezbędnym artykułem, to wydatek na nią należy policzyć między koszta roboty; ale żeby płaca miała się zmniejszyć wskutek wzrostu kosztów roboty; na to nie podobna się zgodzić na podstawie zwykłych zasad ekonomii społecznej.

Mówiono tu także wiele o kawie. Pod tym względem muszę zwrócić uwagę na to, że dowóz wynosił w r. 1880 315 cetnarów metrycznych, w r. 1881: 357, w r. 1882: 378 — ta ostatnia suma jest tak znaczną, z powodu, iż w przewidywaniu podwyższenia ceł poczyniono wówczas znaczne zapasy — w r. 1883: 336, w r. 1884: 354 w r. 1885: 369. Dowóz kawy wzmaga się zatem. Cena jej także nie poszła w górę, a stąd można wnosić, że niedostatek nie jest przecież tak wielkim.

Przywodziłem już nieraz daty statystyczne na dowód, że podatki bezpośrednie bywają preliminowane na podstawie dawniejszych doświadczeń. Nie preliminuje się ich nigdy w kwocie tak wielkiej, jak dochód z lat ostatnich, lecz odciąga się zawsze pewną część tej kwoty, zachowując ją niejako na zapas. Niektórzy panowie deputowani nie chcą zrozumieć, dlaczego w tym roku nie preliminowałem jeszcze mniejszej kwoty. Uczyniłem to dla tego, bo wiem że dochód bywał zawsze większym od sumy, wstawionej w budżet. Co się tyczy podatku dochodowego, to przedłożyłem komisyi daty, z których wynika, że dochody z r. 1885 — nawet z pominięciem upaństwowionych kolei — były większe od preliminowanej obecnie kwoty.

Z łatwością mogę przewidzieć jeden zarzut, bo powtarza on się co roku; nieraz mi już mówiono: „wszystko to niczego nie dowodzi, nie świadczy to o elastyczności ekonomicznych i finansowych stosunków, o wzmożeniu się siły podatkowej — wszystko to sprawiła śruba podatkowa i niegodziwy minister, który nią kręci." Na te zarzuty odpowiadam cyframi, a gdyby skargi podobne miały się jeszcze powtarzać, nie będę na nie odpowiadał. Zasady moje są bowiem w tym względzie następujące:

Preliminarz uchwalony przez wysokie Izby i zatwierdzony sankcyą cesarską, jest ustawą, która wkłada na ministra skarbu obowiązek starać się o to, ażeby preliminowane dochody rzeczywiście wpływały. W przeciwnym bowiem razie mu-

---

Jak to na wojence ładnie.

NOWELLA
Michała Wołowskiego.

(Dokończenie.)

Przed jego oczyma rozgrywał się jeden z tych epizodów, który zazwyczaj kończy się bez rezultatów w bitwie, jeśli brakiem rezultatu nazwać można zmarnowanie kilkudziesięciu żywotów ludzkich.

W Antku krew zagrała. Tuż za bukowym laskiem widniało pole, oddzielone głębokim parowem od niego. Przed parowem rozłożyła się kawalerya, przybyła od strony zachodniej, po za nim oddział piechoty, naciskany silnie przez nieprzyjaciela. Ach! gdyby można przejść parów, pierwszy oddziałek byłby uratowany. Kawalerya zajęłaby tył nieprzyjacielowi, możnaby go zgnieść na miazgę!

Wszystko to w przeciągu jednej sekundy przesunęło się przez myśl czatującego na dębie Antka. Nie namyślał się też długo i z równą szybkością zsunął się z drzewa jak wszedł na nie. Nie myślał już o butach, ale jak szalony, boso i bez czapki pobiegł w tę stronę w której ujrzał konny oddział, zmuszony przeszkodą do bezczynności. Za chwilę już spotkał się z rekonesansem, wysłanym dla odszukania miejsca dogodnego do przejścia koni. Zwrócił więc oddział i krzyknął:

— *Chodźta*, ja was zaprowadzę!

Dowódca poznał dawnego swego szeregowca, przyjaźnie rękę do niego wyciągnął i zakomenderował:

— Naprzód wiara!

Antek szedł przy koniu dowódcy i wkrótce, znając dokładnie lasek, cały oddział przeprowadził.

— Formuj się! — ozwało się w powietrzu Wiara stanęła sznurem.

— Naprzód! za mną! — ozwał się znowu głos dowódcy, ale w tej chwili koń jego zerwał się, kula przeszyła piersi temu, co komenderował.

Nie jęknął nawet, spadając na ziemię.

Oddział się zmięszał, chorągiewki od lanc, złożonych już do ataku, zafurczały w powietrzu, wracając do swoich pierwotnych pozycyj i kto wie coby się stało z odwagą, która grała w piersiach ułańskich i z całym bojowym szykiem, gdyby w tejże chwili na tegoż samego konia, z którego spadł dowódca nie wskoczył był bosy Antek i za cugle nie schwycił.

Ból w lewej ręce zniknął w jednej chwili dla Antka. Widział, co się dzieje na placu walki, zdążył jeszcze schwycić szablicę dowódcy, podniósł ją w górę i z całej piersi zawołał:

— Naprzód bracia! za mną!

Chorągiewki znów furknęły do ataku, młodość zagrała. Zapomniało się o kulkach, co świstały w powietrzu...

Antek dowodził.

— Niech żyje! — zagrzmiało rozgłośnie. — Niech żyje! — jakby jedną ożywiona myślą zakrzyknęła wiara, a gdzie i kiedy takie „niech żyje" nie zwyciężało? Takich chwil opisać niepodobna, mijają one szybko, ale pozostają w pamięci na wieki.

I oni zwyciężyli; na polu, zasłanem trupami nie było już nieprzyjaciela. — — —

Zośka tej nocy jakieś nie dobre miała przeczucie. Gdy Antek wstał i wybiegł i ona zerwała się na równe nogi. Ujrzała go jak wchodził na dąb, widziała, jak biegł w stronę, z której dochodziły strzały i zrozumiała, iż nie posiada już siły wstrzymania go w zapędzie. Zabolało ją serce, Zaszlochała głośno, a jednak za nim pobiegła. I ona chciała zobaczyć, co się tam za tym lasem dzieje, co z jej Antka się stanie? I pobiegła pod ten sam dąb, z którego on tylko co się zsunął.

Ze zwinnością wiewiórki wdrapała się na konary starego drzewa i patrzyła tak, jak kochające serce patrzeć umie.

Nie rozumiała ona, czemu Antek rwie się tak do tej wojaczki; ale gdy ujrzała, jak ten jej bosy biedak skoczył na konia, jak z całej piersi wyrzucił: „naprzód! za mną" i jak mu odpowiedziało „niech żyje!"—zrozumiała słowa piosenki, która się dziwi *jak to na wojence ładnie.*

W tej chłopskiej piersi ozwało się nieznane dotąd uczucie.

Była dumna z tego swojego Antka, co takim, a nie innym był człekiem, co tak rąbał na prawo i na lewo, co tak zwyciężał! Przechyliła się na gałęzi, oczy wlepiła w tego siwego konia, na którym Antek jechał i rzecby można, że z nim tam na polu walki była razem, że krew jego w tej chwili i w jej żyłach płynęła.

Patrzy dalej, drży cała i szepce:

— A to ci Antek!

Nie wiem, czy średniowieczne księżniczki, uśmiechające się do swych rycerzy, którzy im rękawiczki z pośród tygrysów i lampartów podejmowali, były tak szczęśliwe z bohaterstwa kawalerów, jak w tej chwili Zośka, gdy patrzyła na biegnącego do ataku Antka. Głowę wyprostowała, a z twarzy jej nie trudno było wyczytać błąkające się na ustach wyrazy: — A to ci mam chłopca!...

Nagle jakieś dziwne ogarnęło ją ciepło. W rękach i nogach uczuła słabość, oczy mroczeć się jej jakoś poczęły....

Przetarła je dłonią, ale już dłoni drugi raz podnieść nie mogła. Opuściła ją bezsilnie i całem ciałem runęła Zośka na ziemię....

Tuż pod stanikiem, w barwne strojnym wstążki, z lewej strony wypłynęła struga krwi czerwonej...

Zbłąkana w powietrzu kulka przecięła życie dziewczyny, bez bólu, bez jęku, w jednej chwili.

Na twarzy Zośki widniał ten sam wyraz dumy i zadowolenia, jaki się na niej ukazał w chwili, gdy Antek szedł do ataku.

— Zwycięztwo! zwycięztwo! — ozwały się głosy w bukowym lasku. I oddział cały otoczył leśniczówkę.

Antek pierwszy raz w życiu zrozumiał, co uczynił. Chciał się z tem pochwalić przed Zośką, chciał jej dowieść, że nie miała racyi, wstrzymując go, gdy się z domu wyrywał. Chodził, hukał po lasku: hop! hop!... ale mu Zośka nie odpowiadała.

Znalazł ją nareszcie pod dębem, uśmiechniętą, bez życia.

— Zośko! — zawołał, ale tak, że aż się dusza rwała. — Zośko! — powtórzył. A gdy i to nie obudziło zabitej, nie rzekł ani słowa więcej, wrócił do swoich i tylko smutnie szepnął:

— Chodźmy ztąd dalej. —

A czas iść już było. Większe siły nieprzyjacielskie otoczyły lasek, bronić się było niepodobieństwem, zuchów wszystkich powiązano i wzięto. Szamotał się tylko jeden Antek, ale i ten uledz musiał.

Poszedł z innymi daleko, daleko bardzo. Z leśniczówki została ruina tylko, komin sterczący i cegieł parę.

* * *

Parę lat temu Antek do rumowiska tego powrócił. Szałas w lasku bukowym sobie zbudował i siedzi dotąd, pilnując rozwalonej chaty i pozostałego po tym dramacie wspomnienia.

Kiedy wrócił ze stron dalekich nie poznali go ludzie. Wrócił złamanym i śladu w nim z dawnego Antka nie zostało. Milczał zawsze. A gdy go ktoś na opowiadanie o dawnych czasach wyciągnął, to patrząc na czerwoną kalinę, co tuż pod zielonym dębem wyrosła, opowiadanie swoje kończył słowami:

— Smutnie na wojence, smutnie, ale jednak ładnie....

Oczy wtedy pałały mu ogniem, a usta szeptały:

— Niech żyje!...

Koniec.

siłby on mieć pewne ograniczenia wydatków, na wypadek, gdyby dochód nie okazał się dostatecznym. Ale środki, któremi minister na mocy ustawy rozporządza, dozwalają mu postępować w nadzwyczajnych wypadkach z wyrozumiałością. Muszę tu nadmienić, że ministeryum skarbu zaprowadziło od r. 1881 różne ulgi, tyczące się urgensów oraz terminów egzekucyi. Odnosi się to mianowicie do opodatkowanych poniżej pięciu złr. — w niektórych wypadkach sięga nawet 20 złr., a ze sprawozdań, na których mogę polegać, wynika, że rozporządzenia te odniosły zamierzony skutek. Wieśniaków nie zmuszano już cztery razy w roku do płacenia jak to się działo pierwej, lecz co najwięcej dwa razy, a czasem raz tylko. Zaległości zmniejszyły się także. Wprawdzie zarzucają mi, że opłaty egzekucyjne preliminowano obecnie w kwocie o wiele wyższej niż poprzednio. Bardzo słusznie, ale proszę nie zapominać, że w Czechach, w Galicyi i na Bukowinie, równie jak w wielu innych okręgach administracyi skarbowej, nie obliczano pierwej wcale opłat egzekucyjnych, że egzekutor wybierał je bez żadnej kontroli. Wskutek licznych uchwał komisyi budżetowej, powziętych w ubiegłym lat dziesiątku — przypominam to sobie doskonale — nakazało ministeryum zbadać tę sprawę, a od czasu, gdy wszystko, co egzekutor wybiera, bywa wliczanem, otrzymujemy na papierze większą kwotę. W rzeczywistości jednak jest ona mniejszą, gdyż dawniej nie wiedziano nigdy, ile egzekutor wybierał brevi manu, a mogły to być nieraz wcale znaczne sumy. Z urzędowych sprawozdań z mego rodzinnego kraju dowiedziałem się, że egzekutorowie lub sekwestratorowie, czy jak ich tam zresztą nazywano, chowali naprzód do kieszeni przypadające im opłaty egzekucyjne, a gdy je już zapłacono, nie troszczyli się o podatki. (*Słuchajcie! Słuchajcie! na prawicy.*)

Położyłem temu kres i będę nadal postępować tak samo jak dotychczas, gdyż sądzę, że jest to jedyna właściwa droga. (*Brawo! brawo! na prawicy.*) Proszę wysłuchać jeszcze następujących dat, ażeby się przekonać o ostatecznym wyniku. W r. 1880 odbyło się 9452 sekwestracyj na nieruchomościach, w r. 1884: 7711, a w r. 1885 tylko 7285. Nie jest to przecież oświetczeniem egzekucyi. W r. 1880 nakazano egzekucyę realną 16.819 razy. (*Słuchajcie! słuchajcie! na prawicy.*) W r. 1880 sprzedano 491 realności, w r. 1884 283, w r. 1885 tylko 195. Liczba egzekucyi zmniejszyła się zatem, a nadto muszę panom przypomnieć, że władze egzekwują nietylko podatki, lecz także tak zwane dodatki do funduszów, a w niektórych krajach nawet zaległości uprzywilejowanych zakładów hipotecznych i że powyższe wykazy obejmują także wszystkie tak zwane egzekucye polityczne. (C. d. n.)

Monopol wódczany w parlamencie niemieckim.

Podczas obrad nad monopolem wódczanym, które toczyły się w parlamencie niemieckim w ostatnich dniach przeszłego tygodnia, wypowiedział ks. Bismark mowę jedną ze swych mów, mających doniosłe znaczenie dla całego politycznego świata. Jak zwykle tak i tym razem była to mowa kanclerza przeważnie polemiczną. Najważniejsze jej ustępy opiewają jak następuje:

„P. Richter zarzucał mi, że w czynności prawodawczej miałem na oku interes osobisty. Gdyby to było prawdą, zasłużyłbym na pogardę. Gdyby p. Richter nie zostawał pod opieką przywilejów parlamentarnych, pociągnąłbym go do odpowiedzialności sądowej i żądałbym dowodów. Nie chcę płacić pięknem za nadobne, nie chcę go obwiniać, że wyzyskuje swe poselskie stanowisko w celach osobistych. Ubliżyłbym sobie, gdybym się wdawał w takie spory. Dla powagi i znaczenia rzeszy niemieckiej jest to rzeczą obojętną, co tam sobie ktoś myśli o najwyższym urzędniku i kanclerzu; sądzę jednak, że stanowisko moje jest dość silnem, ażeby mnie p. Richter z niego zepchnąć zdołał. P. Richter nazwał monopol prezentem dla śląskich magnatów i przyklaskiwano mu, bo o oklaski nie trudno, kiedy chodzi o znieważenie szlachty niemieckiej. Respekt przed magnatem węgierskim, lordem angielskim, francuskim markizem, albo grandem hiszpańskim! ale hrabia niemiecki, któż przed nim będzie się przyznawał do szacunku?

„Głównym filarem naszej siły winien być parlament. Tymczasem większość tego parlamentu jest taka, że jawni intransigenci i przeciwnicy cesarstwa znajdują w niej poparcie, a chodzi jej o poklask francuskich i polskich przyjaciół i sojuszników. Widząc to, nie mogę się oprzeć obawie, aby taka większość nie była słabą kotwicą jedności niemieckiej. W parlamentaryzmie angielskim współzawodniczące ze sobą stronnictwa uważają się za uczciwe i nie odmawiają sobie patryotyzmu. Większość parlamentarna, opierająca się na frakcyach z zasady cesarstwu wrogich, nie jest silną podporą cesarstwa. Podporę tę stanowi tylko wojsko i dobry stan finansów. Ani państwa poszczególne, ani gminy, ani stan urzędniczy, ani płacący podatki nie pochwalą postępowania parlamentu. Może nawet i monarchowie pożałują, iż się niektórych praw supremacyjnych zrzekli na rzecz cesarstwa. Nie myślę drogą zamachu zniszczyć dzieła, które sam wytworzyłem, ale nie taję Wam, że przyszłość mnie przejmuje obawą. Nie są to przeciwnicy moi, ani nie są prawdziwym wyrazem usposobienia ludu. Niech parlament rządów związkowych i ich projektów nie lekceważy.

„Cesarstwo niemieckie może być narażonem na niebezpieczeństwa, które nie wypływają bezpośrednio z naszych wewnętrznych stosunków. Od roku 1866 mamy do czynienia z ruchem społecznym i narodowym. Wielkie przewroty w Europie mogą jeszcze groźniejszą przybrać formę wskutek nienawiści rasowej. Pierwsza rewolucya francuska zmiotła z powierzchni ziemi wszystkie dynastye niemieckie. Któż zaręczy panom, że w razie nowej wojny z tym samym krajem, idee socyalistyczne nie będą towarzyszyć sztandarom francuskim? Przez piętnaście lat pokoju powinniśmy byli wzmocnić cesarstwo. Nie szczędziliśmy jednak dotychczas najważniejszych, tj. ustawy o opiece na starość. Dziś mamy czas jeszcze. Nie przewiduję wprawdzie bliskiej wojny, ale muszę się przyznać, choćby to zaszkodziło mej sławie, że w r. 1870 także nie przewidziałem wojny.

„Raz jeszcze proszę panów, nie lekceważcie wniosków rządu. Jeżeli odrzucicie monopol, przedłożę Wam podatek konsumcyjny; a jeżeli i ten w oczach Waszych nie znajdzie łaski, to Prusy u siebie zaprowadzą podatek od wyszynku, na który sejm niezawodnie się zgodzi."

Po odpowiedzi dep. Richtera zabrał po raz drugi głos ks. Bismark i przemówił jak następuje:

„Jeżeli mi zarzucają, że prowadzę króla pruskiego do Canossy, odpowiadam, że nie ma większego upokorzenia, jak to, którego mój monarcha tu doznaje, jeżeli się przez swego pierwszego doradcę zwraca do państwa, a podają mu zamiast chleba kamień. Preopinant powiedział, że prawodawstwo nasze powoduje się szczególnem i nieuzasadnionem uwzględnieniem procederu gorzelniczego. Gdyby p. Richter chciał się zrzec przywileju nietykalności, powołałbym go sądownie o wyrządzoną mi grubą zniewagę."

Po dwudniowej dyskusyi, w której z pomiędzy licznych przemówień wyróżniała się mowa dep. Windthorsta przeciw wnioskom rządu, odrzucono pierwsze dwa paragrafy ustawy o monopolu 181 głosami przeciw trzem. Dalsze paragrafy odrzucił parlament bez dyskusyi. Tak więc sprawa monopolu wódczanego w Niemczech zakończyła się na razie klęską kanclerza i Rady związkowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 marca

Na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa odbywała się dalej rozprawa szczegółowa nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przy tytule 2 o policyi państwowej przemawiali pp. Fiegl, Kronawetter i Schönerer.

Pierwszy z nich użalał się szczególnie na rząd za rozwiązywanie zgromadzeń wyborczych, przez co zakwestyonowane bywa prawo konstytucyjne. P. Kronawetter wskazuje na jeden artykuł ustaw zasadniczych, według którego wszelkie konstytucyjne swobody można zasuspendować, i to nie przez uchwałę parlamentu, lecz przez proste postanowienie całego ministerstwa. Następnie bierze w obronę klasy uciśnione i wykazuje nieprawidłowe, z ustawami konstytucyjnemi niezgodne postępowanie władzy policyjnej z socyalistami; wreszcie odwołuje się do klas posiadających majątek, aby zaufały więcej klasie robotników i podały jej rękę pomocną.

Na te wywody sprawozdawca p. Zeithammer odparł, iż ani większość Izby ani rząd nie usuwają się bynajmniej od sprawy socyalnej, że przeciwnie wstąpili na drogę reform. Niektóre reformy już są wprowadzone, inne są przygotowane w komisyi; jednak jeżeli rozprawa budżetowa przeciąga się tak długo, to nie będzie można jej rozebrać i uchwalić w pełnej Izbie.

Po tej dyskusyi przyjęto bez zmiany tytuł o policyi, a następnie po krótkich rozprawach następne tytuły do 9 włącznie, a więc cały budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przy tytule 8 o budowlach wodnych przemawiało tylko trzech mowców o regulacyi Dunaju, Morawy i Taji.

Przed zakończeniem sesyi wezwał przewodniczący posłów, aby przed sesyą w poniedziałek zebrali się w oddziałach i wybrali członków do sądu parlamentarnego na mocy §. 58 regulaminu Izby w celu zbadania zarzutu, jaki jeden z posłów zrobił był w piątek p. Heinrichowi.

Wniosek językowy p. Scharschmida jest ciągle przedmiotem głębokich narad w klubach prawicy. O obecnym stanie tej sprawy donoszą *Narodne Listy*, iż posłowie z wszystkich krajów sławiańskich zgodzili się już na to, iż wniosek p. Scharschmida nie może być podstawą, na której możnaby ułożyć stosowną ustawę językową. Jednak p. Lienbacher i jego zwolennicy są innego w tej mierze zdania. Kilku posłów z klubu Liechtensteina zajmują pośrednie stanowisko; jedynie posłowie tyrolscy podzielają zdanie posłów sławiańskich. Ci ostatni chcą swoją skłonność do pojednania w ten sposób okazać, iż proponują, aby roztrząsnąć cały wniosek szczegółowo i tym sposobem udowodnić, iż w nim nie ma ani jednego paragrafu, którýby się nadawał do przyjęcia. — A ponieważ ze wszech stron mnożą się trudności, przeszkadzające w ułożeniu ustawy językowej, dlatego komisya nim przystąpi do owego szczegółowego roztrząsania zaczeka jeszcze na oświadczenie się rządu w tej sprawie.

Kuryer Poznański donosi: Władze graniczne zawiadomiły tutejszą policyę, że żaden Izraelita z Prus, choćby zaopatrzony w najlegalniejszy paszport, nie będzie wpuszczony w granice Królestwa Polskiego i Rosyi, jeżeli nie wystara się o osobne pozwolenie w Petersburgu.

Obostrzenie to wywołało w tutejszych sferach żydowskich wielkie zakłopotanie, gdyż Izraelici wielkopolscy mają różne stosunki handlowe z Królestwem i posiadają tam nawet lasy, włości i fabryki. *Gazeta Toruńska* potwierdza w zupełności to doniesienie *Kuryera Poznańskiego*.

Na porządek dzienny sobotniego posiedzenia pruskiej Izby panów przyszło sprawozdanie komisyi kościelno-politycznej. Biskup Kopp wniósł ze swej strony kilka poprawek do wniosków komisyi. Żąda on mianowicie, ażeby wykreślono z projektu ustawy kościelnej ustęp, na mocy którego tylko osoby mające zaufanie rządu mogą być kierownikami i nauczycielami w duchownych zakładach naukowych; następnie domaga on się, ażeby ustawa o odwołaniu się do władz państwowych przeciw wyrokom kościelnym została w całości zniesioną i żeby odprawianie cichej mszy i udzielanie ostatnich sakramentów było dozwolonem nietylko w razach nagłej potrzeby. Na wniosek członka Izby księcia Schönaich-Carolatha odesłano te poprawki do komisyi i odroczono obrady do następnego posiedzenia, które się odbędzie we środę. Za odesłaniem do komisyi głosowali wszyscy członkowie Izby a wraz z nimi ks. Bismark i minister sprawiedliwości.

Rozruchy robotnicze w Belgii przybrały w ostatnich dniach olbrzymie rozmiary. Pierwotnie ograniczały się one na prowincyę Leodyum obecnie jednak przeniosły się także do prowincyi Hainaut, graniczącej z Francyą. Uderzającym jest fakt, że zmowa nie wybuchła w tych kopalniach, w których robotnik jest stosunkowo najgorzej opłacanym, lecz, że pierwsi przystąpili do niej górnicy z okolicy Leodyum, pobierający w przecięciu 5 fr. dziennej płacy. W tych stronach przychodzi każdej wiosny do częściowego zastanowienia robót w fabrykach, gdyż wielu robotników żąda o tej porze powiększenia zapłaty, pod pozorem, że przy sadzeniu ziemniaków mogą znaleźć większy zarobek. W tym roku udało się jednak agentom socyalistycznym wywołać zmowę już nie w pojedynczych miejscowościach, lecz w dwóch prowincyach. Wiadomości z Hainaut przedstawiają położenie w tej prowincyi w nader groźnem świetle. Już w sobotę donoszono z Charleroi i Roux że robotnicy burzą fabryki i podpalają domy fabrykantów, polewając je naftą. W Roux, gdzie robotnicy postanowili zburzyć fabrykę zwierciadeł, wojsko stawiło im zbrojny opór. Dwunastu robotników poległo, a 80 odniosło rany. Rząd stara się wszędzie tłumić rozruchy siłą zbrojną. W tym celu powołano pod broń dwie klasy milicyi, a w okolicy Charleroi zgromadzono 8000 wojska pod dowództwem gen. Van der Smissen. Generał dał gwardyi obywatelskiej rozkaz strzelać do napastników ostremi ładunkami. Szkodę, którą tłumy robotników zrządziły w fabrykach i miastach obliczają już na miliony. Fabryki szkła przez długi czas nie będą mogły dźwignąć się z upadku. Do soboty rano zgorzało w okolicy Charleroi ośm wielkich fabryk szkła.

O pierwszem starciu między robotnikami i wojskiem, które nastąpiło 22 b. m. w Seraing, mieście zamieszkałem prawie wyłącznie przez ludność robotniczą, podają następujące szczegóły: Robotnicy uzbrojeni w rewolwery dali około 500 strzałów. Jak zwykle w takich razach zraniono także wielu niewinnych. Zabito na miejscu 17-letnią dziewczynę i zraniono śmiertelnie jednego komisanta, który oknem wyglądał na ulicę. Część robotników wzięto do niewoli; wielu żołnierzy odniosło także ciężkie rany. Między uwięzionymi znajduje się wielu socyalistów niemieckich. Jeden z nich, niejaki von Bredencamp, znany od dawna agitator, strzelał z rewolweru do żołnierzy i zachęcał robotników do walki na śmierć i życie.

Wychodzący w Leodyum dziennik *Meuse* donosi, że książę Bismark zaproponował rządowi belgijskiemu wspólną akcyę przeciw socyalistom. Dzienniki niemieckie, powtarzając tę wiadomość, nie podają bliższych szczegółów.

Rząd rosyjski odrzucił stanowczo proponowany przez Włochy sposób załatwienia sprawy wschodniej. W piątek wręczył ambasador rosyjski W. Percie notę, w której Rosya oświadcza, że nie może się zgodzić na propozycyę, aby ks. bułgarskiemu, jako rządcy Bułgaryi, powierzyć generalne gubernatorstwo Rumelii na czas nieograniczony, ponieważ w umowie turecko-bułgarskiej określony już jest za zgodą wszystkich mocarstw sposób utrzymania w swej mocy § 17 traktatu berlińskiego.

Gazety rosyjskie wtórują zgodnym chórem urzędowemu *Journal de St. Petersb*, który przed kilku dniami z taką zaciętością napadł na księcia Aleksandra. *St. Petersb. Wiedm.* odzywają się temi słowy: „Sprawa bułgarsko-rumelijska tak stoi obecnie, że albo ks. Aleksander winien jak najspieszniej poddać się woli mocarstw i zgodzić się na przyjęcie generał-gubernatorstwa na lat 5, albo też należy przywrócić *status quo ante* w Rumelii i zająć się wyszukaniem nowego kandydata, któryby nietylko objął wielkorządztwo Rumelii, lecz zarazem mógł zająć tron książęcy w Bułgaryi". — *Mosk. Wiedm.* utrzymują, że Rosya okazuje zbyt wiele cierpliwości. Dziś nadeszła już dla niej pora stanowczego wystąpienia w sprawie wschodniej. Dyplomacya nie rozstrzygnie tej sprawy, która bez rozlewu krwi nie da się chyba nigdy uregulować. A czegoż to już nie przedsiębrała Europa, żeby zażegnać katastrofę i usunąć Rosyę od prawosławnych narodowości Wschodu ciążących do niej całkiem szczerze i naturalnie. Wyprzeć Rosyę z półwyspu Bałkańskiego, oto cel, do którego dążyła dyplomacya w każdem stadyum walki Sławian południowych w imię swobody. Używano i przekupstw i propagandy łacińskiej i strachów, przepołowiono na kongresie ciało bułgarskie zbroczone krwią rosyjską, w końcu postanowiono zjednoczyć Bułgarów, bo chciano stworzyć fortecę przeciw Rosyi. I cóż się okazuje? Bułgarzy więcej niż pierwej ciążą do Rosyi. Wszystkie wiadomości to potwierdzają, a przekonawszy się o tem ks. Aleksander, zdecydował się na krok rozpaczliwy. Tymczasem protest młodego władcy, obliczony na wywołanie nowych zawikłań, może bardzo łatwo skończyć się całkowitem usunięciem go z tronu".

Widzimy zatem, że w walce z ks. Aleksandrem zaangażowała Rosya wszystkie swoje siły.

Przesilenie ministeryalne w Belgradzie nie zbliża się wcale do końca. Król Milan konferował w piątek przez dłuższy czas z Risticzem. W sobotę odbyło się posiedzenie gabinetu, na które zaproszono wybitniejszych mężów stanu ze wszystkich stronnictw. Garaszanin miał oświadczyć że zdecydowałby się pozostać u steru rządów, gdyby skład gabinetu uległ znacznym zmianom.

W załogach tureckich rozlokowanych na granicy greckiej, panuje wielka śmiertelność. Sprawdzono, że bataliony, złożone formalnie z 800 ludzi, liczą dzisiaj zaledwie po 400 zdrowych żołnierzy. Podobnie opłakany stan sanitarny panuje i w wojsku greckiem.

Nowoje Wremia donosi, że naznaczone na dzień 9 lipca otwarcie syberyjskiego uniwersytetu, zostaje odroczonem z powodu przeszkód w obsadzeniu wydziału filologicznego. — Mianowany rektorem syberyjskiego uniwersytetu prof. moskiewskiego uniwersytetu Pawłow, zrzekł się tego stanowiska. Obecnie ma być na nie powołany prof. Osokin z Kazania.

Kronika.

Kraków, 29 marca

Administracyę *Nowej Reformy* objął p. Jan Strycharski w miejsce dotychczasowego administratora p. Bersona.

W celu ochrony starożytnego kościoła i klasztoru pobenedyktyńskiego w Tyńcu od grożącej im ostatecznej ruiny, postanowił Wydział krajowy na wniosek konserwatora dra Józefa Łepkowskiego utworzyć komitet dla konserwacyi tych szacownych zabytków historycznych i zaprosić do niego grono mężów, którzyby tak stanowiskiem, jak i zamiłowaniem do rzeczy ojczystych dawali rękojmię skutecznej działalności.

W tej myśli Wydział krajowy zaprasza równocześnie do tego komitetu prezesów Rad powiatowych w Krakowie i Wieliczce, starostę w Wieliczce, posła na Sejm Czesława hr. Lasockiego, ks. zawiadowcę parafii w Tyńcu, architekta p. Odrzywolskiego, reprezentanta dyrekcyi domen i lasów, wreszcie konserwatora p. Józefa Łepkowskiego.

Prezesami Rad powiatowych obecnie są: w Krakowie p. Alfred Milieski, właściciel dóbr w Piekarach, w Wieliczce br. Henryk Konopka, właściciel dóbr w Wrząsowicach, starostą w Wieliczce jest p. Leon Kurykowski, proboszczem parafii w Tyńcu jest ks. Józef Chowaniec, a jego zastępcą czyli administratorem in spiritualibus ks. Michał Momot.

Zadaniem komitetu ma być obmyślenie sposobu restauracyi kościoła i konserwacyi ruin klasztornych, staranie się o fundusze w tym celu potrzebne i czuwanie nad tem, aby ten zabytek historyczny, tak odległych sięgający wieków, nie uległ zniszczeniu.

Ksiądz Wincenty Bronikowski, kapelan klasztoru pp. Urszulanek, dotychczas poddany pruski, złożył w dniu dzisiejszym przysięgę na obywatelstwo austyackie w prezydyum magistratu. Przy tej sposobności złożył ks. Bronikowski kwotę 5 złr. na ubogich miasta Krakowa.

Z dyecezyi krakowskiej. Instytucyę kan. na Białą otrzymał ks. J. Hamerlak, proboszcz w Starejwsi. Administratorem w jego miejsce zamianowany ks. Ant. Adamus, dotychczasowy administrator w Biały.

Przeniesieni: Ks. Fr. Bandoła z Mogiły do Rajczy, ks. L. Olszański (przyjęty do dyecezyi) do Mogiły, ks. M. Wawrzynowski z Trzebini do Wadowic, ks. Wł. Reinfuss z Lanckorony do Wadowic i ks. H. Baran z Wadowic do Lanckorony.

Sprawa p. Eichorna o obrazę ks. Eberharda załatwiona niedawno, jak donosiliśmy, na korzyść pierwszego przez Radę dyscyplinarną Izby adwokatów, nie została jeszcze rozstrzygniętą prawomocnie, gdyż prokurator Rady odwołał się od wyroku, zwalniającego do najwyższego trybunału.

Morderstwo. Jak wspomnieliśmy w kronice z d. 24 marca b. r., zarządziła krakowska Dyrekcya policyi z całą energią śledztwo w sprawie znalezionych zwłok Jędrzeja Dziubka w lodowni Grosmana nad Wisłą, zwłaszcza, iż sekcya sądowo-lekarska wykazała dnia 27 b. m. w sobotę, iż Dziubek uderzony narzędziem tępem w sam wierzch głowy, w lodowni, lub też w okolicy tej lodowni życie zakończył. Rzecz cała była trudną do odgadnienia, już też przez upływ czasu, już też przez stan zwłok Dziubka, w jakim je znaleziono; atoli wobec sprężystych poszukiwań i dochodzeń policyjnych, prowadzonych przez c. k. komisarza Swolkiena, okazało się, iż zaszło w tym wypadku morderstwo, i że sprawcą tego morderstwa nikt inny być nie może, jak tylko Jan Szustek, lat 20 liczący, urodzony w Peterswald na Śląsku austryackim, czeladnik ślusarski, który dnia wczorajszego wyśledzony i przyaresztowany przez wysłanego za nim w pogoń strażnika policyjnego Tychego w Ogierni przy Chrzanowie i przywieziony do Krakowa, przyznał się dnia dzisiejszego po dłuższych wykrętach do popełnienia morderstwa na osobie Dziubka i dziś rano wskazał nawet komisyi policyjnej miejsce jego dokonania, a oraz oddał jej deskę ukrytą w owej lodowni, którą we środę rano, obudziwszy się wcześniej od Dziubka, uderzył tak silnie w głowę, iż ten ani pisknął i życie zakończył, poczem zrabowawszy mu kożuszek, surdut, spodnie i buty, ułożył trupa w kącie lodowni i zasypał je słomą — sam zaś Kraków zaraz opuścił.

Na polach pod Olszą znaleziono wczoraj popołudniu ciało podoficera od ułanów. Obok zmarłego leżał nabity rewolwer z dwoma wystrzelonemi ładunkami. Ponieważ twarz i ręce zmarłego były już poszarpane przez drapieżne ptactwo, a rewolwer okryty był rdzą, należy sądzić, że śmierć nastąpiła już dosyć dawno.

Z teatru. Sobotnie i niedzielne walne zgromadzenie przyjaciół humoru w teatrze, zwołane przez p. Abrahamowicza przedstawieniem nowej jego. przewybornej farsy „Oddajcie mi żonę!" świetne przyniesło rezultaty tak dla zwołującego, jak dla zwołanych. Nieuleczalny jakiś hypochondryk wyrażał między aktami zdziwienie swoje z pobłażliwości zgromadzonych dla rzeczy nie wytrzymujących często krytyki i postawił wniosek, wymagający zaniechania pustego śmiechu. Został jednak naturalnie przez wszystkich wyśmiany, a na drugim akcie widziano go samego, pękającego od śmiechu.

Niezwykle rozbawiona publiczność postanowiła podobno zebrać się tłumnie we wtorek — posłuszna trzeciemu zwołaniu sympatycznego autora, tem bardziej, że autor sam na przedstawieniu tem będzie obecnym, trzeba mu zatem przypomnieć, że *talent oblige*, ale *succès oblige* jeszcze więcej.

Zmarli. W powiecie bóbreckim zmarł weteran z roku 1831, dzierżawca dóbr, Onyszkiewicz, przeżywszy lat 78.

† **Kapelmistrz** przebywającego w mieście naszem pułku 57 Ambros zakończył wczoraj życie. Należał on do najstarszych i najpracowitszych kapelmistrzów wojskowych, a orkiestrę jego odznaczała zawsze rzadka precyzya.

25-letnią rocznicę śmierci ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki, obchodziły w dniu 25 bm. wszystkie lwowskie Towarzystwa ruskie narodowe (Preświta, tow. im. Szewczenki, Ruska Besida, tow. pedagogiczne, Akademiczne bractwo, Narodna Rada i tow. rzemieślników „Zoria").

O godzinie 7 wieczorem zebrali się goście w wielkiej sali Narodnego domu tak licznie, że ani jedno wolne miejsce nie pozostało. Cała prawie inteligencya ruska miejscowa i liczni Rusini zamiejscowi, nawet z dalszych okolic zjechali się na tę narodową uroczystość rusinów, głoszących idee Szewczenki o odrębności narodowości ruskiej od rosyjskiej i zwracających całą swoją działalność na oświatę ruskiego narodu i na podniesienie jego dobrobytu. Polaków było mnóstwo.

W sali ustawiono na podwyższeniu wśród zieleni biust Tarasa Szewczenki.

Uroczystość zagaił dr. Emil Ogonowski profesor tamtejszej wszechnicy, wykazując ważność tej uroczystości, znaczenie i zasługi zmarłego bat'ka Tarasa dla narodu ruskiego i nakreślił życiorys poety.

Mowca wykazał, jakiego ucisku doznawali i doznają Rusini pod panowaniem Rosyi a jako rażący przykład naprowadził między innymi znany ukaz carski z r. 1876 zakazujący bezwzględnie używania w piśmie i mowie języka małoruskiego. Dlatego działalność narodowców ogranicza się tylko na Rusi pod panowaniem konstytucyjnej Austryi. Pomimo to znaleźli się nieliczni ludzie przewrotni, którzy wyrzekłszy się swojej narodowości grawitują na północ do ciemiężcy braci swoich i przeszkadzają rozwojowi narodowemu.

Mowę dra Ogonowskiego przyjęto hucznymi oklaskami, wszyscy obecni Rusini przyjęli słowa zacnego mowcy jako zgodne ze swojem przekonaniem. Należy dodać, że nie pojawił się nikt z partyi t. zw. moskalofilskiej na wieczorku.

Nastąpiły produkcye muzyczne, deklamacya i śpiewy. Orkiestra 9 pułku wykonała artystycznie symfonię Wierzbickiego, a członkowie tow. „Lutnia" odśpiewali chór męzki utworu Niszczyńskiego z opery „Nazar Stodola" p. t. „Zakuwała ta sywa zazula" i na ogólne życzenie musieli takowy powtórzyć. Panna B. deklamowała utwór Szewczenki pod tytułem „Topola".

Z dalszych punktów programu zasługują na wzmiankę utwory: N. Wachnianina „Mołytwa" z opery „Kupało", wykonana przez członków „Lutni" i szkołę żeńską p. Praun z akompaniamentem orkiestry wojskowej, tudzież Łysenki: „Bjut Porohy" wykonany przez te same osoby przy akompaniamencie orkiestry.

Pan G. odśpiewał dźwięcznym swoim tenorem solo z „Marty".

Charakterystycznem jest, że ani *Słowo* ani *Prolom* zapewne w poczuciu swej nadto rażącej odrębności, w ostatnich numerach dzienników swoich nie podają najmniejszej wzmianki o owym obchodzie.

Z Dublan. Od Tow. bratniej pomocy w Dublanach otrzymujemy następujące pismo: Przed zamknięciem rachunków z dniem 1 maja za ubiegający rok, odzywamy się jeszcze raz do tych panów, którzy zalegli z ratami u nas i w byłem Towarzystwie akademików Polaków w Proszkowie, którego funduszu prawnymi spadkobiercami jesteśmy my, by się zechcieli w jak najkrótszym czasie do nas zgłosić. W przeciwnym bowiem razie ogłosimy stanowczo ich nazwiska, tak w rocznem sprawozdaniu, jak i w pismach publicznych.

Sekretarz: *Józef Rolle.* Prezes *Olgierd Świda.*

Gen.-gubernator warszawski pozwolił włościanom z Galicyi, udawać się w tym roku do robót polnych i fabrycznych do Królestwa Polskiego. Robotnicy mogą się tam udawać za kartą legitymacyjną na czas 2—4 tygodni; na dłuższy przeciąg czasu tylko za paszportem zatwierdzonym przez rossyjskie poselstwo lub konsulat.

Obrona narodowa. W dowód, że świat kupiecki w Prusiech odczuwał już nieraz skutki wywołanego dekretami banicyjnemi zerwania stosunków handlowych z Prusami, przytacza *Kuryer Lwowski* następujący list z Wrocławia, pisany do jednej z pań lwowskich:

„Co się tyczy tego, że niechętnie patrzą w waszym kraju, kiedy panie czynią zamówienia w Prusiech, nie należy zapominać o wielkiej różnicy, jaka zachodzi między naszym rządem, a między naszymi biednymi kupcami. Bolą nas mocno środki, które nasz rząd zastosował przeciw Polakom, dla których zawsze uczuwaliśmy sympatyę. Nie jesteśmy jednak w możności wpłynąć na cofnięcie tych środków, jakkolwiek bardzo usilnie o to się staraliśmy. Oczekuję itd. *Maurycy Sachs.*"

Maurycy Sachs to pierwszorzędna firma kupiecka w Wrocławiu. Jeżeli kupcowi, rozporządzającemu ogromnemi sumami, nasze środki represyjne dają się uczuwać tak potężnie, że pisze podobne listy, to cóż dopiero mówić o innych.

Syn p. Rosenbluma z Warszawy, p. Arnold Rosenblum, od kilku lat akademik w Berlinie, otrzymał świeżo — jakkolwiek jest poddanym belgijskim — rozkaz jak najrychlejszego opuszczenia Berlina. Rozkaz ten motywuje berlińska policya tem, że p. Rosenblum, pomimo naturalizacyi belgijskiej, jest „z pochodzenia Polakiem."

Z dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika. W skutek nadzwyczaj małej frekwencyi podróżnych i za przyzwoleniem c. k. generalnej inspekcyi dróg żelaznych, ustaje z dniem 15 kwietnia b. r. dalszy ruch pociągów nr. 503 i 504, które zaprowadzono na próbę na przestrzeni pomiędzy Wieliczką a Krakowem dnia 1 czerwca przeszłego roku.

W wielkich manewrach, które w dniu 8 września br. rozpocząć się mają pomiędzy Jarosławiem a Przemyślem, weźmie udział I korpus z Krakowa, oraz II ze Lwowa, prócz tego powołane zostaną niektóre pułki z Węgier. Utrzymuje się mniemanie, że arcyksiążę Rudolf, który natenczas przybyć ma do Galicyi wraz z swoją małżonką, uczestniczyć będzie w manewrach, a w takim razie zamieszkałby w pałacu ks. Sapiehów w Krasiczynie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała dotychczasową starszą nauczycielkę lwowskiej szkoły wydziałowej Adelę Wiktoryę Dawidowską, rzeczywistą nauczycielką kierującą szkoły etatowej żeńskiej im. Konarskiego we Lwowie.

Cesarz zamianował proboszcza i starszego zboru ewangelickiego w Gensendorf, Gustawa Zipsera, superintendentem przy lwowskiej ewangelickiej superintendenturze dla augsburskiego i helweckiego wyznania wiary.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 30 marca: „Oddajcie mi żonę", komedya w 3 aktach, A. Abrahamowicza.

We czwartek 1 kwietnia: „Pozytywni", komedya w 4 aktach, przez J. Narzymskiego. Abonamentu nr. 5.

W sobotę 3 kwietnia: „Potrzebne grzeszki", komedya w trzech aktach, przez St. hr. Rzewuskiego. Benefis Aleksandra Podwyszyńskiego.

Wyciąg z urzędowej części nr. 70 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Przeworsku, l. o. s. 326: realność l. k. 16 i 123, lwh. 87 i 200 w Ubieszynie, termin 4 maja, 4 czerwca i 6 lipca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 2000 złr. — Sąd pow. w Dąbrowie, l. o. s. 12413: realność l.

k. 50 w Dąbrowicy, termin 30 kwietnia, 31 maja i 30 czerwca o godz. 10 rano, cena 8077 złr. — Sąd pow. w Milówce, l. o. s. 4179: realność l. k. 190 w Nieledwi, termin 28 kwietnia, 28 maja i 30 czerwca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 400 złr. — Sąd obw. w Stanisławowie, dobra Uniże vel Unisz, termin 13 maja, 19 czerwca i 19 lipca o godz. 10 rano, cena 97.200 złr.

Konkursa: Prezydyum dyrekcyi dóbr państwowych ogłasza konkurs (l. 123) celem obsadzenia posady inżyniera budownictwa w IX klasie rangi, z systemizowanymi poborami służbowymi, tudzież posady elewa budownictwa z rocznem adjutum 600 złr. Termin z końcem kwietnia br.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Odczyt dra Franciszka Bylickiego o Wagnerze i Wagneryanizmie zebrał dość liczne, przeważnie z kobiet złożone audytoryum. Prelegent przeszedł po zwięzłym, a historyczną genezę kierunku Wagnerowskiego w muzyce niedostatecznie wyjaśniającym, wstępie do oceny krytycznej tego kierunku. Z nieco nadto pedantycznego punktu widzenia poglądu dr B. na działalność tego wielkiego, prawie we wszystkich cywilizowanych krajach święcącego tryumfy reformatora sztuki, wielkiego choć jak każdy rewolucyonista za daleko może idącego mistrza „muzyki teraźniejszości". Słyszeliśmy o potworności, karykaturalności, barbarzyństwie dzieł Wagnera a nie słyszeliśmy, dlaczego „potwór" ten tak doniosłe ma znaczenie, wpływ tak rozległy. Hanslick i Max Kalbeck w niemieckich krytykach Wagnera, pobłażliwiej go jeszcze traktowali niż nasz prelegent. Szkoda, iż się tak stało, gdyż u nas, gdzie Wagnera prawie nikt nie zna ze sceny, nie było powodu kierunku jego zwalczać, ale objaśnić istotę jego i stosunek do realizmu w literaturze i impresyonizmu w malarstwie. Wyliczając przedstawicieli szkoły Wagnerowskiej zapomniał prelegent o Niemcach: Kretschmarze, Götzu, Klughardzie, Nesslerze itd.

— Na wystawę zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Żukotyńskiego „Główka kobieca" studyum, Błotnickiego „Portret Wł. Szymanowskiego, art. dram.", medalion w brązie.

— Nakładem członków chóru „Ognisko" wyszła z druku Modlitwa do Boga pod tytułem „Cicha łza Polska", chór na 4 męskie głosy i bas solo, skomponowana przez Maryana Rudnickiego.

Nowe książki. (Filozofia).

— Kozłowski Wład.: Psychologia doświadczalna (w Ateneum Luty). Warszawa, 1886.

— Renard G.: Czy człowiek ma wolną wolę. (Przekład z franc.). Drugie polskie wydanie. Warszawa, 1886.

— Sosnowski Kaź.: Kwestya kobieca w Europie. (Z ang. T. Stantons). Warszawa, 1886 (Wyd. *Przegl. Tyg.*).

— Sully James: O uwadze i jej kształceniu. (W *Przegl. pedagog.* Luty). Lwów, 1886.

— Żukowski Edw. (Sypolski): Idea. Wyd. [illegible]. Kraków. Nakł. autora. (497 str., 3 złr.) 1886.

— Tegoż: Judztwo. Kraków. Nakł. autora. (300 str. 2 złr.) 1885.

Dział ekonomiczny.

Położenie rolnictwa galicyjskiego z początkiem roku 1886.

Petycya Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, do obu Izb Rady państwa, ułożona przez dra T. Pilata.

Towarzystwo gospodarskie we Lwowie podało pod wyżej wymienionym tytułem petycyę do Rady państwa, w której daje obraz obecnego stanu rolnictwa nietylko w Galicyi wschodniej, ale i zachodniej, oparty na cyfrach wywozu i przywozu najważniejszych ziemiopłodów w latach od 1880 do 1885 włącznie, dalej na cenach targowych od grudnia r. 1884 do 20 marca r. 1886, wreszcie na kwocie wzrastających długów i egzekucyj hipotecznych. — Z zestawienia tych liczb pokazuje się jasno, że od początku roku 1885, licząc od przedłożenia referatu o stanie rolnictwa i o środkach ratunku trzeciemu austryackiemu wiecowi rolniczemu we Wiedniu, położenie rolnictwa dotąd nie zmieniło się nic na lepsze, przeciwnie o wiele się pogorszyło.

Dlatego też i środki ratunku, których petycya się domaga, są też same z dodatkiem kilku innych, które uchwalono na wiecu rolniczym we Lwowie. Tak cała petycya, jak i każdy poszczególny środek poparte są odpowiedniemi motywami.

Środki, o których uchwalenie uprasza Towarzystwo, odnoszą się: 1) do ceł i taryf kolejowych; — 2) do opodatkowania rolnictwa; — 3) do kredytu rolniczego; — 4) do zmiany norm egzekucyjnych; — 5) do zmiany prawa spadkowego posiadłości rolniczych; — 6) do popierania melioracyj i szkolnictwa rolniczego.

Pomijając motywa przytoczymy poniżej tylko same petycye.

C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, odwołując się do uchwał Wys. Sejmu krajowego i rezolucyj krajowego Wiecu rolniczego odbytego 10 grudnia r. z., ma zaszczyt upraszać:

„by cła dowozowe od produktów rolniczych zostały odpowiednio podwyższone ze względu na środki cłowe zaprowadzone przez Niemcy i Francyę; tudzież by ustała dotychczasowa wolność cłowa Rumunii co do zboża, skoro konwencya handlowa z r. 1857 straci moc obowiązującą";

„aby ustawą zakazano wszystkim austryackim kolejom żelaznym przyznawać w obrocie przewozowym towaru pochodzenia zagranicznego, w równych zresztą warunkach, jakiekolwiek korzyści przed towarami krajowego pochodzenia—lub też by postanowiono, że przyznane korzyści mają być przy równych zresztą warunkach natychmiast rozciągnięte i na towary krajowego pochodzenia — i to z wykluczeniem wszelkiego obchodzenia tych postanowień przez refakcye dla zagranicznych nadawców. W szczególności pozycye taryfy (wywozowej) eksportowe dla krajowych produktów rolniczych za 100 kilo i 1 kilometer mają być nie wyżej policzone, jak pozycye frachtowe przyznane na tej samej kolei dla obrotu przewozowego (*transito*) produktów zagranicznych — a pozycye taryfowe dla obrotu między poszczególnemi krajami koronnemi mają być nie wyżej policzone, jak pozycye frachtowe, przyznane na tej samej kolei zagranicznym lub węgierskim produktom przy dowozie do Austryi".

1) „aby ogólna suma podatku gruntowego, ustanowiona w ustawie z 7 czerwca 1881 mogła być trwale zmniejszoną w drodze ustawy, a mianowicie co najmniej o 25 proc.;

2) „aby należytość spadkowa od spadków małych, nie przewyższających pewnej wartości pieniężnej, mogła być jak można najbardziej obniżoną, a ile to możliwem w zupełności zniesioną w tych wypadkach, gdzie do dziedziczenia przychodzą krewni pierwszego i drugiego stopnia, lub też małżonek jeden po drugim;

3) „aby przepisy ustawy o opodatkowaniu wódki poprawione być mogły przez ustawę—któraby:

„z jednej strony określiła w sposób racyonalny i dobitniejszy pojęcie gorzelni rolniczej — a to na podstawie cech, odróżniających taką gorzelnię od gorzelni przemysłowej;

„z drugiej zaś strony zaprowadziła korzystniejsze traktowanie gorzelni rolniczych w ogólności, a w szczególności gorzelni mniejszych w kilku stopniowaniach aż do 35 hektolitrów".

1) „aby w najbliższym czasie wydaną być mogła ustawa, któraby — jak to jest zamiarem przedłożenia, wniesionego przez Wysoki rząd — umożliwiła na większą skalę konwersyę długów hipotecznych wyżej oprocentowanych;

2) „aby mogła być spowodowaną zmiana statutów Banku austro-węgierskiego w tym kierunku, że odpaść ma t. z. przymus firmowy przy eskoncie weksli, i że do zakresu działania banku przyjętem zostaje także udzielanie pożyczek na *warranty*, wystawione przez publiczne składy; aby wreszcie odpowiednio do tego spowodowaną być mogła także dalsza zmiana statutów Banku austro-węgierskiego w tym kierunku, że na cenzorów (art. 64) powoływane być mają po wysłuchaniu Stowarzyszeń rolniczych także takie osoby, które obeznane są ze stosunkami rolniczemi w okręgu odnośnego zakładu bankowego (filii)".

„Aby w drodze ustawy dokonaną być mogła zmiana postępowania egzekucyjnego sądowego i politycznego w tym mianowicie kierunku, iżby rozszerzonym został zakres tych przedmiotów, które mają być wyjęte z pod egzekucyi — jakoteż tych przynależności, które tylko razem z rzeczą główną mogą być przedmiotem egzekucyi; iżby dalej egzekucya w żadnym razie nie przyprawiała dłużnika o większą szkodę — jak ta, której bezwarunkowo wymaga cel egzekucyi t. j. ściągnięcie pretensyi; iżby zatem wstrzymanem zostało sprzedawanie za bezcen dóbr licytowanych, jakoteż w ogóle zastósowanie surowszych środków egzekucyjnych tam, gdzie łagodniejszemi cel daje się osiągnąć".

„Aby wprowadzoną być mogła reforma prawa spadkowego odnośnie do posiadłości rolniczych taka, któraby odpowiadała ekonomicznej naturze tychże posiadłości — i którąby mianowicie zniosła pośredni przymus do podziału rzeczywistego, lub do sprzedaży majętności przypadłej kilku spółdziedzicom — przymus będący wypływem postanowień prawa obowiązującego".

„Aby melioracye gruntowe, jakoteż szkolnictwo rolnicze mogły być popierane z funduszów państwowych w wyższej mierze — a to ze względu na obecne położenie rolnictwa".

Przytoczywszy powyżej dosłownie cały szereg poszczególnych petycyj, nie potrzebujemy dodawać od siebie, iż jesteśmy pewni, że delegacya nasza potrafi je poprzeć skutecznie. Dodamy tylko, że niektóre z wyszczególnionych żądań zostały już poruszone w Izbie poselskiej w formie wniosków i dostały się do ocenienia i sprawozdania do odnośnych komisyj. Nadmienimy zarazem, że znaczną część mowy p. W. Dzieduszyckiego i niektóre ustępy mowy generalnego mowcy większości podczas ogólnej rozprawy budżetowej były poparciem i motywowaniem niektórych żądań, które w niniejszej petycyi pomieszczono.

Złożenie tej petycyi w biurze Izby zejdzie się prawie równocześnie z audyencyą reprezentantów wiecu rolniczego lwowskiego u cesarza.

Nader obfite źródło nafty miano odkryć w rzeczypospolitej Argentyńskiej. Konsorcyum kapitalistów, które się utworzyła zaraz do ich eksploatowania, udało się do Europy po fachowych wiertników. W Monachium poradzono im, aby się z tem żądaniem udali do Galicyi. Agent kompanii posłuchał tej rady, przybył do Słobody rungurskiej i zaangażował tam 22 wiertników Polaków na warunkach nader korzystnych. Spisano kontrakty, złożono kancye i kilku Polaków udało się już temi dniami do Buenos Ayres, a inni wyjeżdżają niebawem.

Przed kilku dniami donoszono telegraficznie, iż nad brzegiem morza Czerwonego miano odkryć również obfite pokłady nafty; podobnie na Węgrzech na podstawie pewnych wskazówek geologicznych wzięto się do głębszego wiercenia w przekonaniu, że się dojdzie do źródeł obfitych. Konkurencya dla Galicyi będzie więc coraz groźniejszą.

Cło od nafty. Wbrew rozgłaszanym wieściom, jakoby między obu gabinetami przyszło już do porozumienia w sprawie ugody cłowo-handlowej, a zatem i do zgody w sprawie cła od nafty, co właśnie stanowi główny przedmiot sporny, donosi teraz *Budapest. Corr.* z Wiednia, że ostatnia (z dn. 26 marca) konferencya reprezentantów obu ministerstw skarbu nie doprowadziła znowu do żadnego dodatniego rezultatu, bo nie zdołano się porozumieć ani co do klasyfikacyi surowca, ani co do wysokości cła. Nawet co do manipulacyi kontrolnej różnice zapatrywań dotąd nie usunięte. Ponowne konferencye mają się odbyć na przyszły tydzień. Obecnie nawet przewidzieć nie można, kiedy sprawa ta o tyle dojrzeje, by spólna konferencya obu gabinetów mogła przystąpić do ostatecznego zakończenia rokowań ugodowych. Skutkiem tego i przedłożenie projektu noweli cłowej w obu parlamentach i rozpoczęcie rokowań traktatowych z Rumunią odroczone bez terminu.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 kwietnia 1886 wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w Oporcu (powiat stryjski) połączony ze stacyą telegraficzną, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, a przy tem pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Dziennie jednorazowa poczta posłańcza utrzymywać będzie związek pocztowy między Oporcem a Tucholką.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Ławoczne, Tarnawka, Jelenkowate, Wołosianka, Chaszczowanie i Oporzec.

Odległość między Tucholką a Oporcem wynosi 16 kilometrów.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 27 marca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8 80 do 9·00; na maj czerwiec 8·68—8·73, na wiosnę 8·68 do 8·73. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6 51—6 56, na maj-czerwiec 6·65—6 70. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj czerwiec 6·06—6·11. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·88—6·98, na wiosnę 7·05—7 10, na maj-czerwiec 7·10—7·15. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 23 75—24·00. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32 00—32·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 20·50 do 21·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22 75—23 00; Nr. 00 25 00—26 00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·50 do 7·60. Usposobienie mdłe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 28·75—29·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50 50—51·50. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 30·50—31·00.

W tygodniu od 20 do 26 marca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·——37·—, galicyjskie surowe 30·——32·—, czesane 37·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 65·—70·, podmiejski 60·—65·00, wiejski 50.00 do 55·00, zielony 10—20. Usposobienie mdłe.

Koniczyna za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 56—do 60, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 68·—, francuska 78·— do 82·—, węgierska 48·—56 złr. czeska biała 58·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·00 do 11·50, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 21·75—22·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·75 do 22·00 Usposobienie stałe.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 26 marca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·20 do 8·50, pszenica średn. 7·70 do 8·—, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5·35 do 6·—, żyto średn. 5 30—5·45, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·75 do 6·00, owies średni 5 50 do 5 60, owies na kwiecień lipiec 0 00, konopiane nasienie 7·15 do 7 30, kukurudza tegor. 5·05 do 5·30 kukurudza na miesiące kwiecień-lipiec 5 30—5·00, kukurudza Cinquantin 0·00—0·00, koniczyna 50·00 do 56·00, kopr 29·00 do 32·00, spirytus 10.000 litr. 22·75 do 23·00.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Prezes gabinetu hr. Taaffe, odpowiadając na ostatnią mowę p. Kronawettera, oświadcza, że rząd zastrzega sobie prawo odparcia poszczególnych jego zarzutów na podstawie dokumentów. Minister Prażak stwierdza na podstawie urzędowego dochodzenia, że to, co Kronawetter mówił o aresztowaniu pewnego socyalisty w Pilznie, o zamknięciu go w osobnej celi i o bezprawnem wysyłaniu uwolnionych więźniów, nie zgadza się z prawdą. Minister przyrzeka przedstawić tę sprawę Izbie po jej dokładnem zbadaniu. Kierownik ministerstwa handlu Pusswald, odpowiadając na interpelacye, oznajmia, że z wyjątkiem doniesienia o udzieleniu urlopu szefowi sekcyi Cochowi wszystkie inne szczegóły, podane przez *Frankfurter Journal* są czczemi wymysłami. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że urzędowanie Cocha było nienagannem. Podczas rewizyi nie znaleziono nic, coby zasługiwało na zarzuty, a rewizya odbyła się tylko dla zachowania zwyczaju. Pocztowe kasy oszczędności dają rękojmię wszelkiego bezpieczeństwa i funkcyonują bez przerwy. (*Oklaski.*)

Gorycya, 29 marca. Ciało hrabiny Chambord zabalsamowano. Termin pogrzebu jeszcze niewiadomy. Przybyli tu ks. Don Carlos, księżna Madrytu, ks. della Grazia, w. ks. Toskańska i hr. Cibeins. Otwarto testament. Dziedzicami naznaczeni Don Carlos i Don Alfons.

Londyn, 29 marca. Dymisya Travelyana i Chamberlaina przyjęta. Następcami ich mianowani Stanfeld i lord Dalhousie.

Pomiędzy ministerstwem spraw zagranicznych a posłem w Grecyi odbywa się znowu żywa wymiana depesz. Rząd angielski robi ciągle wielkie usiłowania, aby Grecyę od rozpoczęcia akcyi powstrzymać.

Londyn, 29 marca. Do *Timesa* donoszą z Meszed, że afgańska komisya graniczna przerwała swe prace, gdyż komisarz rosyjski wystąpił z żądaniami, na które komisarz angielski nie chciał się zgodzić. Kwestyę sporną przedłożono rządom.

Belgrad, 29 marca. Przebieg przesilenia ministeryalnego jest normalny, gdyż sytuacya znacznie się wyjaśniła. Coraz prawdopodobniejszem się wydaje, iż Garaszanin pozostanie w gabinecie. Stanowcza decyzya może nastąpić jutro. Całe stronnictwo postępowe oświadczyło, iż będzie się starało nakłonić Garaszanina do pozostania na stanowisku prezesa gabinetu i przyrzekło mu poparcie jako przywódcy stronnictwa. Mężowie stanu powołani przez króla na naradę, przemawiali z nielicznemi wyjątkami za zatrzymaniem Garaszanina.

Sofia, 29 marca. Według doniesienia *Ag. Havasa* zdaje się, że skutkiem sprzeciwienia się ze strony Rosyi propozycye włoskie zostały zaniechane. Ks. Aleksander mimo to sprzeciwia się odnawianiu co pięć lat nominacyi na gubernatora. Położenie uważają za naprężone. O jakiem nowem wspólnem postępowaniu mocarstw nie ma nawet mowy w przekonaniu, iżby się to prawdopodobnie na nic nie przydało.

Ateny, 29 marca. Wiadomość o zebraniu się parlamentu dn. 2 kwietnia wywołała ruch ożywiony. Gabinet zażąda od Izby upoważnienia do zawarcia nowej umowy z bankiem o pomnożenie biletów bankowych z kursem przymusowym, dalej pełnomocnictwa do użycia na obecne nadzwyczajne potrzeby kraju funduszów wielu dawniejszych zapisów i fundacyj patryotycznych, wreszcie przedłoży projekt do ustawy o utworzenie nowych kadr dla powołanych pod broń rezerwistów.

Minister wojny odjedzie dziś wieczór na granicę w celu przeglądu wojska

Charleroi, 29 marca. Wczoraj po południu wszystkie ważniejsze punkta zajęło wojsko.

W Louviere ostatniej nocy kopalnie i huty zrabowano; dlatego wysłano tam posiłki dla wojska.

W Roux, Farciennes i Chatelineau przyszło znowu do starcia z wojskiem, przyczem poległo kilku, a wielu jest rannych.

Miasto Charleroi ma obecnie załogę wyłącznie z gwardyi obywatelskiej bo wszystko wojsko wysłano w okolice. Burmistrz wezwał ochotników do obrony miasta, bo gwardya obywatelska już wyczerpana z sił. Zapowiedziane posiłki wojska dotąd jeszcze nie nadeszły.

Zaburzenia w okolicy trwają ciągle.

Okoliczne miejscowości, Chatelet, Chatelineau, Couillet zażądały stąd pomocy. W wielu miejscach robotnicy zmówieni poustawiali się przed fabrykami i pracowniami, w których załogą stoi wojsko. Starcie zdaje się nieuniknionem.

W Marchiennes ogłoszenia, przylepione po murach, wzywają do rewolucyi. Kilka tłumów zmówionych robotników ruszyło do Louviere, gdzie dziś wieczór ma się odbyć zgromadzenie. Miejscowość ta żądała stąd pomocy wojskowej, ale naprożno, bo bez wojska w najbliższej okolicy obejść się nie można.

W wielu miejscach dopuszczono się i dzisiaj rabunku, szczególnie w jatkach rzeźniczych, mimo interwencyi wojska

Charleroi, 29 marca. Wczoraj wieczór ogłoszono stan oblężenia tu i na prowincyi. Wojsko ma rozkaz po jednokrotnem wezwaniu użyć bezzwłocznie broni przeciw burzycielom spokoju i porządku.

Mons, 29 marca. Wczoraj popołudniu kierunek naczelny dziennika *Journal Univ.* objął Vandermissen.

Z prowincyj Liege i Hainant (Hennegau) odeszły wojska do Anderluis i Mairemontu.

W Quaregnon i Flena zapowiedzieli robotnicy, że jutro zaprzestają roboty.

Mons, 29 marca godz. 6½ wieczór. Powszechne zgromadzenie robotników w Louviere odbyło się bez zakłócenia spokoju.

Wysłano wojsko do Moranwelz, Strepy, Quaregnon.

Zgromadzenie ligi rewizyonistów odbyło się w zupełnym spokoju. Uchwalono, aby stronnictwo rewizyonistów wzięło udział w wyborach do Izby w miejscach wyborczych co ważniejszych.

Bruksela, 29 marca. Sprzedaż dziennika *Le peuple* zakazana na ulicach Brukseli.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 marca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	84·75
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	103·45	102 90
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	299·50	298 30
„ „ węgierskie	305·75	304·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	123 50	123·—
Akcye Karola Ludwika	208 65	208 30
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	116·75	116·25
Union	75 75	75·50
Bankverein	111 25	111·25
Staatsbahn	255·40	255·60
Elbethalb.	160 —	159·50
Tramway	207 —	206·50
Länderbank	114·80	114·25
Alpine	26·75	27 60
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 29 marca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	496·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 29/3. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 50	125 —
Marki niemieckie 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	96 50
6% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 50
5% „ „ „ „ „	101 60	102 25
6% „ „ Banku hip.	103 40	104 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 60	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 60	100 10
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ 100	90 25	91 25
Lwów, dnia 27/3. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 70	102 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 25	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 27/3. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	100 10
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 40
Wiedeń, dnia 27/3. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 45	85 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 55	86 7
4% „ „ złota „ „ 100	114 35	114 50
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 85	102 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 70	140 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 75	170 25
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 65	103 80
5% „ papierowa „ „ 100	95 35	95 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 20	121 60
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 20	121 60
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 —	124 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 80	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 —	32 25
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	18 25	18 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 40	96 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	100 —	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 25	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 30	102 70
4% „ „ „ „ „ 100	99 80	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 75	104 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	107 75	108 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 20	103 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 70	84 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 70	93 10
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	122 75	123 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	101 20	101 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 75	158 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 —	101 50
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 50	101 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 60	76 —
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary „ 40 „ m. k.	45 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 30	14 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	117 20	117 60
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	111 —	111 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	299 70	300 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 25	306 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	115 —	115 25
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	880 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 80	76 20
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	193 25	193 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2410 —	2415 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	216 —	216 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	209 —	209 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	233 50	234 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	246 50	247 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154 50	155 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 75	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	191 60	192 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	255 25	255 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	123 70	124 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	458 —	460 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki „ „	9 98	9 99
	20-to Markówki „ „	12 32	12 34
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi „ „	12 54	12 59
	Banknoty włoskie „ „	49 85	49 95
	Ruble papierowe za 100 sztuk	125 —	125 50